

# ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: 7 przesył poczt.  
W Polsce miesięcznie 80 gr.  
W Ameryce rocznie 3 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:  
Za miejsce wiersza milimetrowego  
Na pierwszej stronie . . . 30 gr  
W tekście . . . . . 20 "  
Nadstawione . . . . . 10 "  
Ogłoszenia . . . . . 5 "  
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto oszczędnościowe w P. K. O. Nr. 142.472.

**TREŚĆ:** My zawsze z Wami! — Odezwa Biskupów — Dusza żydowska — K. O. Rzeszowa — 25-lecie II gimn. — Ze sportu — Kronika — Ogłoszenia.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“

## MY ZAWSZE Z WAMI!

Ze wzruszeniem i podziwem odczytujemy rezolucję polskiej młodzieży akademickiej w Krakowie, przeciw zniewadze katolickiej procesji we Lwowie. Doniosły ten dokument, pod którym podpisał się młody kwiat Narodu, rzuca w nasze posępne życie publiczne promień radości i nadziei. Gromki młodzieńczy głos woła ze wszystkich Wszechnic do nas, że ci, co będą panami polskiego Jutra, uważają się już dzisiaj za legię wybraną dla obrony Wiary i Narodu. Widzimy w tych rezolucjach wnętrza naszych wyższych uczelni i z ogromną radością stwierdzamy, że są to nie tylko laboratorja Wiedzy, ale i kuźnie idealizmu religijnego i narodowego.

Jakże to wygląda inaczej, niż było w ubiegłym ćwierćwieczu. Przed 20 laty na Jagiellońskiej Wszechnicy młodzież pod wodzą socjalisty uchwaliała rezolucje antykatolickie i ogłaszała strajk w obronie usuniętego z jakiejś austriackiej katedry antyklerykała Wahrunda. W tych samych murach zapadły obelżywe uchwały przeciw kardynałowi Puzyńni, zabraniające mu wstępu na Uniwersytet i stamtąd ruszył pochód, by demonstrować przed pałacem biskupim. Krótko jeszcze przed wojną mógł tam p. Czapiński przeprowadzić antyklerykalne rezolucje w związku z mianowaniem ks. Zimmermana.

Tak było do niedawna.

Dziś mury wszystkich Uniwersytetów i w tym wspólnym zespole najstarszej Wszechnicy Jagiellońskiej rozbrzmiewają okrzykami nie tylko innego pokolenia, ale jakby innego świata. Dziś odważnie i dumnie nawołuje się w nich do obrony tradycyjnych ideałów, które stały się najdroższą treścią akademickiego *Creda*. Młodzież zajmuje front, tak słabo przez starsze pokolenie broniony, zajmując go z całą świadomością, że na nią rzuca się zaciekła szereg wrogów z lewa i prawa, z przodu i z tyłu... Wielu obrzuci ją obficie obelgami, a ci, którzy winni jej pośpieszyć z pomocą, cisną jej w twarz jadowitą insynuację, że walcząc o honor katolicki i narodowy pragnie sprawić trudności państwu i przyłącza się do akcji antyrządowej.

Patrzmy z dumą i radością na jej walkę i życzymy gorąco, by zachowała nie tylko męźnego ducha, ale i rozagę, by unikła kroków fałszywych i utrzymała tę wdzięczność i miłość, jaką sobie w tych dniach zdobyła. W imieniu rzeszy czytelniczej „Ziemi Rzeszowskiej“, która dobrze zna trudności walki, składa młodym szermierzom podziękę za te podniosłe nastroje, jakie wnieśli w nasze życie, za to krzepiące uczucie nadziei, że wkrótce, już wkrótce około osamotnionych placówek staną zwarte i męźne kohorty. Witamy polską, katolicką młodzież szkół wyższych, witamy ją w ogniu walki! Osamotniona nie będzie!

### Rezolucje młodzieży:

1) potępiając niestychaną prowokację młodzieży żydowskiej, która jest pierwszym w Polsce wypadkiem zakłócenia i zniewagi świętokradczej, publicznej katolickiej procesji, żąda natychmiastowego zamknięcia gimnazjum żydowskiego, którego młodzież dopuściła się ohydnych czynów.

2) solidaryzując się z młodzieżą lwowską,

która wystąpiła w obronie najświętszych ideałów, drogich każdemu Polakowi, wyraża też młodzieży uznanie i przesyła zapewnienie, że całą duszą stoi po jej stronie i udzieli jej wszelkiego poparcia, jakiego będzie żądała, oraz domaga się natychmiastowego wypuszczenia na wolność aresztowanych kolegów.

3) wobec niebywałych słów użytych pod adresem lwowskiej młodzieży akademickiej przez starostę grodzkiego Klotza, żąda udzielenia młodzieży akademickiej natychmiastowej satysfakcji za wyrządzoną obrazę, oraz usunięcia starosty, który sobie pozwolił na takie wystąpienie.

4) wyraża ubolewania prasie żydowskiej, oraz tym odłamom prasy polskiej, które starają się zataić lub zbagatelizować prowokację żydowską i występują przeciw polskiej młodzieży akademickiej, walczącej o swoje najświętsze przekonania.

Wyłamującym się od obowiazku solidarności niecznym grupkom młodzieży w chwili, gdy cała młodzież akademicka walczy o swój honor, wyraża głęboką pogardę.

### Odezwa księży Biskupów lwowskich o zajściach we Lwowie.

Księża Biskupi lwowscy wysłali do p. wojewody Gołuchowskiego list następujący:

J. W. P. Wojewodo! Dziś pojawił się w gazetach komunikat starostwa grodzkiego, który w sprawozdaniu z przyjęcia rabinów przez ks. Biskupa Lisowskiego tak streszcza odpowiedź daną rabinom przez ks. Biskupa Lisowskiego: „Ks. Biskup oświadczył rabinom, że zgóry nie wierzył w możliwość prowokacji i tłumaczył sobie zachowanie się dzieci jako zwykłą rekreacyjną niesforność. Wyraził również ubolewanie z powodu zniszczenia kulturalnych obiektów ludności żydowskiej“. Otóż stwierdzamy, że cały ten ustęp nie odpowiada prawdzie, gdyż w komunikacie, słowa rabinów, wyrzeczone do ks. Biskupa Lisowskiego są włożone w jego usta, tymczasem ks. Biskup żadnego ubolewania nie wyrażał rabinom, w meritum faktu wogóle nie wchodził, ani też rabinom, jak to jest niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy podane w komunikacie, nie wyrażał ubolewania, przyszli bowiem tylko z tem oświadczeniem, że młodzież żydowska nie miała zamiaru obrażać uczuć religijnych.

Wyrażamy ubolewanie przy tej sposobności, że starostwo grodzkie nie uważało za stosowne przed ogłoszeniem komunikatu odnieść się do ks. Biskupa z zapytaniem o przebieg przyjęcia. Ażeby uchylić wszelkie wątpliwości co do stanowiska nas polskich Biskupów w tem nad wyraz bolesnym zajściu, stwierdzonym ponad wszelką wątpliwość przez organa bezpieczeństwa publicznego, a podanym już dziś do publicznej wiadomości, oświadczamy, że jesteśmy zgodni w potępieniu pierwszego bodaj w Polsce wypadku zniewagi świętokradczej w publicznym obchodzie i holdzie najświętszej tajemnicy naszej wiary.

Wyrażamy przy tem nasze przekonanie, że gdyby zaraz i bezpośrednio winni byli pociągnięci do surowej odpowiedzialności, uniknęłyby się wówczas tak ubolewania godnych zażyć, albowiem zaraz bezpośrednio danem byłoby zadośćuczynienie dla obrażonych uczuć religijnych.

Przy tej sposobności zawiadamiamy Pana Wojewodę, że wobec fałszywych informacji o naszym stanowisku w tej sprawie, obiegającym dzienniki, niniejsze nasze sprawozdanie podajemy do publicznej wiadomości.

**B. Twardowski**  
arcybiskup i metropolita obrządku katolickiego.

**J. Teodorowicz**  
arcybiskup i metropolita obrządku ormiańsko-katol.

**F. Lisowski**  
biskup-sufragan lwowski.

### Dusza żydowska.

Przypominamy Szan. Czytelnikom fakt, jaki miał miejsce u nas w Rzeszowie dnia 23 lipca 1928 r. o godz. 4 po poł. na ulicy Lwowskiej, Nr. 30 Ziemi Rzesz. „Podczas pogrzebu jakiegoś rabina, gdy pomocnik kościelnego St. Raszka jechał z cmentarza ku kościołowi z krzyżem, żydzi idący z pogrzebem rabina z b e s z c z e ś c i i, krzyż, starając się go wyrwać z rąk Raszki, a tylko dzięki interwencji panny Pokrzywkówny nie dopuszczono do zupełnej profanacji Godła naszej wiary.“ (treść artykułu Ziemi Rzesz.)

Drugi fakt opisany w Nrze ostat. Ziemi Rz. kiedy P. nauczycielka języka francuskiego zwróciła się do uczennic katoliczek kl. III pryw. gim. żeńsk. wzywając je do spokoju w imię Komunii św., jaką przyjęły, uczennica żydowska G. wykrzyknąć miała głośno „Waszą Komunię mam w nosie“.

Jeżeli zestawimy te dwa fakty rzeszowskie ze zajściem we Lwowie uczennic gimnazjum żydowskiego podczas procesji Bożego Ciała musimy przyjść do pewnych refleksji.

W duszy żyda od dzieciństwa do starości tkwi jad nienawiści ku katolicyzmowi. Największym wrogiem duszy żydowskiej był Ten, którego żydzi przed dwoma wiekami przybili na krzyżu — wrogiem tej duszy żydowskiej pozostał On do dzisiaj. A ponieważ On, jest dla nas Polaków największą Świętością, więc nic dziwnego, że nienawiść wyładowują przy nadarzającej się sposobności.

Lecz jakże inaczej zareagowała ludność katolicka Lwowa wobec profanacji żydowskiej, a nasza w Rzeszowie. Bo Lwów jest szczerze katolicki i wierzący, — ludność rzeszowska zatruta się jadem obojętności, nie daj Boże — niewiary. W Rzeszowie tak być musiało, śmiałej reakcji i odwaznej, w granicach zupełnej legalności, spodziewać się nie mogliśmy, gdyż od szeregu lat truje się duszę katolicką walką przeciw najwyższemu przedstawicielowi miejscowego kościoła.

Dzisiaj sprofanowanie krzyża spotkałoby się niewątpliwie z najsilniejszym odruchem, bo katolikom spada łuska; zaczynają poznawać farbowanych lisów, exponentów polityki, nienawiści i jadu żydowskiego, i praca jednostek w Lidze i stowarzyszeniach katolickich paraliżuje pracę trucieli ducha.

Odruch katolickiego Lwowa przejdzie przez całą Polskę, a posiew jego wyda owoce.

Cześć Ci Młodzieży Akademicka — Cześć Wam Obywatele Lwowa.

## Przebieg zajęć lwowskich.

Ponieważ na tle porażki zajęć lwowskich kursuje najpoważniejsza wieść, że na polsku nie będzie przeprowadzono realnej podanej pomocy, gdyż znaczący faktory, które mogłyby przyczynić się do zrealizowania sobie sprawy o zajęcia.

Oby prośbę Bożego Ciała w niedzielę, koło południa z katedry św. Anny przez ul. Zygmuntońską przynosiła, niegdyś jak zawsze, manifestację z najświetniejszą hostią, koło żydowskiego gimnazjum prywatnego z prawem publiczności, męskiego i żeńskiego, z domu gimnazjum podniosły się wrzaski, gwizdy, nawet padały jakieś odłamki, zachowanie się młodzieży żydowskiej w oknach były wyzywające. Wywołało to od razu poruszenie procesji, wystąpienie niektórych członków w procesji, interwencję policji. Członkowie Ligi Katolickiej przy parafii św. Anny (prezes Markowski, pp. Krzemień, Meter, Pawłowski i inni) już w niedzielę popołudniu poczynili kroki, także w dziennikach, o wystąpieniu przeciw zniewadze i ukaranie winnych.

Około godz. 10 rano w poniedziałek grupy młodzieży akademickiej udały się przed gimnazjum żydowskie w ul. Zygmuntońskiej, manifestując i żądając zamknięcia szkoły. Przeciwdziałała policja. Przybył tam też członek Lwowskiego Komitetu Młodzieży (tj. miejscowego oddziału Nacz. Kom. Akad.) p. Sałabun, który wezwał młodzież, aby udała się na Uniwersytet i zaniechała wszelkich manifestacji, gdyż w najbliższych godzinach będą podjęte starania u władz, o wystąpienie z urzędu i danie zadośćuczynienia społeczeństwu katolickiemu. Młodzież ustąpiła z pod szkoły.

Studenci p. Boganowicz, wiceprezes Lw. Kom. Młodz. i p. Sałabun, udali do grodzkiego starosty p. kap. Klotza, w poniedziałek koło południa i przedstawili mu dwie prośby: 1) o zamknięcie gim. żydow. aż do ukończenia śledztwa, celem powstrzymania odruchowego poszukiwania zadośćuczynienia, 2) o zezwolenie na odbycie wiecu akademick. we środę. P. Klotz odpowiedział, że sprawa zezwolenia na wiec będzie rozpatrzona i odpowiedź będzie udzielona w urzędowym załatwieniu, a w sprawie zamknięcia gimnazjum żydowskiego dał odpowiedź odmowną.

Wieczorem tegoż dnia, koło godz. 8—ej, jedna grupa młodzieży udała się do gimnazjum żydowskiego przy ul. Zygmuntońskiej i zdemolowała urządzenie, poczem zjawiła się policja, gdy część młodzieży już odeszła, a część jeszcze była w parterze budynku i tu aresztowano 32 osób z młodzieży. Inna grupa młodzieży udała się do redakcji dziennika żydowskiego „Chwila“ przy ul. Podwałe, w pobliżu gmachu województwa, gdzie zniszczyła część urządzeń redakcyjnych i drukarskich, poczem odeszła, a grupę tę spotkała policja i rozproszyła dopiero koło zbiegu Marjackiego i ul. Kopernika. Trzecia grupa udała się do żydowskiego domu akademickiego, w którym również dokonano zniszczeń i gdzie z policją się nie spotkało.

Po tych zajściach, gdy dowiedziano się o

aresztowaniu koło 30 studentów koło gimnazjum żydowskiego w ul. Zygmuntońskiej, udali się około godz. 10 wieczór studenci do komendanta policji z prośbą o wylegitymowanie aresztowanych studentów i uwolnienie po wylegitymowaniu. Komendant policji odmówił. Wraz z policją spotkali oni dyrektora kancelarii uniwersyteckiej p. Dr. Posiebskiego i udali się z nim do starosty grodzkiego p. kap. Klotza, aby przedstawić mu tę samą prośbę. P. Klotz nie przyjął prośb, które zostały w przybliżym pokoju, a przeszedł do gabinetu p. Klotza tylko Dr. Posiebski. Pan starosta mówiąc bardzo głośno, że przyszli do niego, odmówił p. Posiebskiemu.

W nocy zebrał się Lwowski Komitet Akad. i postawiono urzędzie strajk we wszystkich szkołach akademickich aż do czasu uzyskania zadośćuczynienia i wypuszczenia uwięzionych.

## Kom. Kasa Oszczędności m. Rzeszowa.

### Zrozumienie potrzeb budowlanych i mieszkaniowych.

(Ciąg dalszy.)

Tej przeraźliwej nędzy mieszkaniowej w jakiś sposób zapobiec się powinno. Na pomoc państwa na razie liczyć nie można. Państwowy fundusz rozbudowy rozporządza około 50 milj. zł. rocznie. Jeśli do tego nawet dodamy połowę podatku lokatorskiego na rozbudowę, łącznie razem jest to dużo za mało, aby zaspokoić głód mieszkaniowy. Państwo musi patrzeć na potrzeby całego państwa, w których pojedyncze miasta jak Rzeszów, prawie że giną. Obecny brak mieszkań, — licząc normalny roczny przyrost ludności we wszystkich miastach Polski około 250 tys., nadto zniszczone mieszkania przez wojnę i zastój budowlany, wynosi — wedle obliczeń Zrzeszeń Technicznych, 700 tys. izb. Przy rozłożeniu sprawy mieszkaniowej na lata np. na lat 13, przy uwzględnieniu, że jedna izba ma służyć nie dwóm ale trzem do czterech osobom, licząc koszt budowy jednej izby na 6 tys. zł. oraz przy uwzględnieniu remontu starych i starszych domów potrzebaby wedle orzeczenia tegoż Zrzeszenia Techników rocznie około 800 milj. zł.

Jak długo Państwo nie ureguluje sprawy budowlanej specjalną ustawą, powinny znaleźć się instytucje, któreby bodaj w części przychodziły z pomocą ludności, tem więcej, że o pożyczkach zagranicznych na razie mowy nie ma. Do takiej instytucji finansowej najsilniejszej w naszym mieście należy Kom. Kasa Oszcz.

Jakżeż marnie przedstawia się działalność naszej Kom. Kasy Oszcz. w tym kierunku. Niechaj mówią cyfry: Stron. 2 poz. 9 hipoteczne 89580 zł. Jest to pozycja wskazująca sumę wszystkich pozostałych pożyczek hipotecznych do końca roku 1928. Stron. 9 poz. 4. Pożyczki hipoteczne udzielone przez Kom. Kasę Oszcz. w ciągu roku 1928, w sumie 21000 zł. oraz Stron. 9. dwie pożyczki dolarowe udzielone w ciągu roku w sumie 4200

dol. tj. 37170 zł. W roku więc 1928 udzielono ogółem pożyczek hipotecznych na 58170 zł.

Licząc wedle opinii Zrzesz. Techn. 6000 zł. jako koszt budowy jednej izby, suma 58180 zł. wystarczy na wybudowanie niespełna 10 izb. Jeżeli nawet przyjmemy, że budujemy posiadał połowę kosztów z własnej sumy wy pożyczonej w r. 1928, wówczas białoby wybudować około 20 izb dla 50 do 80 osób.

Zrozumią teraz Czytelnicy, dlaczegośmy w jednym z poprzednich Nr Ziemi przytoczyli część sprawozdania miejsciej Kasy Oszcz. krakowskiej, licząc sprawę mieszkaniową. Dyr. M. K. Oszcz. p. Federowicz zdawał sobie dokładnie sprawę z doniosłości sprawy mieszkaniowej i z ciężkiego położenia państwa, a tem samem z obowiązku społeczno-obywatelskiego, kiedy M. Kasa Oszcz. krakowska przeznaczyła na sprawę budowlaną aż 24% wkładek oszczędności. Kom. K. Oszcz. m. Rzeszowa przeznaczyła na ten cel ogółem 1% wkładek oszczędności. Jeżeli nadto zważymy, że pożyczki hipoteczne są zupełnie pewne i na nie nie potrzeba odkładać dziesiątek tysięcy na ewentualne straty, jak się to czyni przy pożyczkach wekslowych (21000 zł. na ewentualne straty) jeżeli dalej przypomniemy, że sprawozdania, że Kom. K. O. rzeszowska miała w r. 1928 unieruchomionych ponad pół milj. zł., bądź złożonych w K. O. lwowskiej, bądź z niewykorzystanego kredytu w Banku Polskim, musimy przyć do przekonania „sine ira et studio“, że Zarząd Kom. K. O. rządzi chyba zupełnie w dziedzinie budowlanej nieudolnie z zapoznaniem najkorzystniejszych potrzeb ludności.

Dyr. Federowicz nie potrzebował się chwalić ze swej pracy społecznej, ani nikt drugi nie potrzebował go chwalić; cyfry za niego mówiły, a nasz Zarząd?

My rozumiemy politykę Zarządu Kom. K. Oszcz. — Na dłużników hipotecznych po otrzymaniu przez nich pożyczki, Pp. Zarządcy Dr. Krogulski i Dr. Hochfeld nie mieliby wpływu cały szereg lat, na które pożyczka zaciągniętą została, tymczasem na pożyczających na weksle ten wpływ co trzy miesiące mają, gdyż przeważna część dłużników żąda albo prolongaty, albo chce upłacić mniej aniżeli należy, setki ubiega się o drobne pożyczki, o to trzeba zabiegać i czynić się zależnym, czyli iść na pasku Pp. Zarządców. Z roku 1928 pozostało 8200 weksli. — Wprawdzie jest to polityka „ad usum Delphim“, lecz myśmy się do tej polityki przyzwyczaili i nie wyobrażamy sobie innej bez zmiany osób.

Niechże teraz będzie dla Czyteln. zrozumiałem, dlaczego nie chciano dopuścić poza Panami radnymi nikogo do Rady Kasy, a w szczególności Ks. Proboszcza, bo ten nie kierowałby się osobistymi względami, lecz potrzebą i dobrem ogólnospołecznym. Wówczas pozycja pożyczek hipotecznych byłaby znacznie, conajmniej kilkakrotnie większą i sprawa rozbudowy nie byłaby tak po macoszemu traktowaną.

Może w tym kierunku spotkamy się przez Gaz. Rzesz. z jakimś wyjaśnieniem lub sprostowaniem.

## Ameryka i Amerykanie

Skreślił na podstawie jednorocznej obserwacji stosunków

X. Dr. Józef Jałowy

(Ciąg dalszy.)

### CHICAGO.

Wszystkie zaś sprawy naruszenia konstytucji sądzone są przez sędziów zwykłych.

A więc to, co się u nas przerywa, ginie, znika, tu jeszcze święci swoje triumfy. Wielką tu powagę mają sądy tzw. federalne, gdzie są sędziowie mianowani.

### Prohibicja.

Sprawę bolesną, obok sprawy z czarnymi, mają Stany Zjednoczone z powodu prohibicji. Prohibicja wprowadzona w roku 1918, w czasie wojny, z powodu ograniczeń na rzecz wojny, ma już swoją wielką kartę w historii, bo to kwestja, około której obracały się wybory. Społeczeństwo jest podzielone na suchych i mokrych.

Dwa są tu poglądy. Wydane zostało prawo i jak się wyraził jeden z wielkich polityków, winno być szanowane.

Dość powiedzieć, że w roku 1928 podpisał Coolidge notę na 30 milj. dolar. celem podtrzymania prohibicji. Coś podobnego jak u nas reforma rolna, gdzie to rozparcelowanie i morgi gruntu kosztowało w pewnym czasie więcej niż sam grunt. Ameryka ma pieniądze. Prawo jest i trzeba je bronić.

Mówią, że od czasów prohibicji dopiero oszczędność wzrosła, że salony (karczmy), w których ludzie często roztrwiali całą płacę w sobotę były obleżone.

To znikło.

Czy ludzi mniej wydają pieniądze na piątkę, zdaje się: tak. Czy mniej piją naogół? Nie. Zdaje się więcej. Często dom staje się gorzelnią, winiarnią. Słynny t. zw. munszein czyli wódka księżycówka, pędzona w nocy za pomocą naczyń niekontrolnych stała się przysłowiową. Inni mówią, że dziś piją nie tylko mężczyźni, jak dawniej, ale kobiety, dzieci i młodzież, czego dawniej nie było.

W niektórych stanach widziałem przestrzeżenie prohibicji ścisłe.

Na ogół jednak podobno picie ma być większe niż dawniej było. Na Boże Narodzenie szczególnie gazety przestrzegały, aby nie pić, bo o zatrucie łatwo.

Wogóle ludzi podobno dużo ginie od picia niezdrowego alkoholu, który za to sąsiednia Kanada wysyła w trójnasób. Obecnie Hoover wyznaczył osobną komisję dla zbadania prawa prohibicji. Policja wylapuje, ciągle chodząc po domach, małe gorzelnie, co jednak jej trudno, bo musi ona mieć osobne prawo na wejście do domu, którego to domu prawa są tu bardzo ściśle przestrzegane. Bez osobnego pisma nie wolno policjantowi wejść do domu. (warant)

Kto wie, czy nie inna droga prowadzi do celu tj. droga uświadczenia, zakładania związków abstynenckich, a potem dopiero dania prawa. Może ono jest zawczesne, trafiło na społeczeństwo mało przygotowane, choć za wszelką cenę chce go społeczeństwo utrzymać. Dowodem wybór Hoovera nie Smitha. W każdym razie rychło stało się ono przedmiotem realnej dyskusji w kierunku zniesienia. Zresztą dziś już nawrócić do dawnego stanu byłoby i trudno.

Gazety często przytaczają liczne wypadki śmierci, nieraz całego wesela itp.

### Moja rodzina.

Po tej dygresji wracam do mego przyja-

zdu do Avondale do domu starców, utrzymywanego przez siostry Franciszkanki. Po przywitaniu się z Siostrą Małgorzatą, przedstawieniu się Matce Generałnej i Siostrze Przełożonej i odprawieniu mszy św. zaraz w sobotę poznałem się z p. Berkim Janem, moim krajanem i jego synem Józefem, którzy tego dnia wieczorem przybyli przywitać się ze mną.

A że p. Berek jest i agentem asekuracyjnym (a więc ma wielki spryt, a i on to na koronację ukołektował grosz niemający po parafjanach przeczyckich), stąd mi łatwo było nawiązać bliższe stosunki, tem bardziej, że jest on pobożnym człowiekiem i wielce oddanym Kościołowi i każdej sprawie ogólnej i społecznej.

Ou to sprawę moją bardzo pokochał i dla niej liczne wysiłki jak rzadko kto czynił. A że stosunki liczne ma jako agent, stąd mu to łatwo szło.

Nadto, mając automobil, woził mię zawsze nie tylko gdy prosiłem go o to, ale często sam się dopominał, gdy miał czas i wyszukiwał sposoby i metody zdobycia jakiegos grosza na cel budowy pierwszego w Polsce kościoła Chrystusa Króla i Cudu Wistly.

On mię pchnął, że tak powiem, na nową drogę, po której poszedłem w Chicago, a która dała mi pewne sukcesy, mnie, który się ograniczałem do zarobku kościelnego z okazji dawania misji i rekolekcji.

Ten nowy kierunek polegał na pewnym zarobku w sprzedawaniu swoich książek.

Kłopot miałem potem niemający. Przecież bez porozumienia się ze mną przedrukowano w Chicago w trzech drukarniach moją nowennę do św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

c. d. n.

W trzecią rocznicę przewrotu majowego do-  
brze jest zwrócić uwagę na opinię, jaką wygło-  
sił we wstępnym artykule „Szaniec”, dwutygodnik  
poświęcony sprawom wojskowym pisać o „u-  
mandurowanych politykach” w Nrze 7-8 z dnia  
30 kwiet. br.:

„W durzycielstwie i niszczeniu autorytetów  
idziemy naprzód z zapalem godnym lepszej sprawy  
nie oglądając się na skutki. Na tle walk o roz-  
dział kościoła od państwa podko-  
puje się autorytet Kościoła, w maju 1926 roku  
podkopało się autorytet przysięgi. Niepowodzenia  
rządów pomajowych podkopują autorytet legen-  
dy marszałka Piłsudskiego, od czasów nastania  
ery domajowej niszczy się systematycznie auto-  
rytet Sejmu. Nie wolno nam jednak zapominać  
faktu historycznie stwierdzonego, że tam gdzie  
kończy się ostatni autorytet — zaczyna się anarchia.

Na tem tle przypatrzmy się obecnemu sto-  
sunkowi społeczeństwa do oficera. Czy stosunki  
w armii poprawiły się w ciągu ostatniego trzech-  
lecia? Jak oficer odnosi się do okresu z przed  
maja 1926, kiedy wiedział, że wystarczy pracowa-  
wać sumiennie i zasłużyć na dobre kwalifikacje,  
by zapewnić sobie awans i posiadane stanowis-  
ko? Oficer wiedział wówczas, że za nim stoją  
przełożeni, którzy ponoszą odpowiedzialność za  
czyny swych podkomendnych i swoje narówni z  
innymi, którzy mają prawo i obowiązek upo-  
mnieć się skutecznie o krzywdy swych podko-  
mendnych; oficer wiedział, że za nim stoją ustawy  
przez wszystkich szanowane, jednym słowem czuł  
się obywatelem. Co więcej, czuł i wiedział, że  
jest częścią społeczeństwa, jest jego dumą.

Pamiętamy wszyscy obchody 3 Maja, czy  
rewje wojskowe, pamiętamy entuzjazm tłumów,  
nie robiony z urzędu, ale szczery, gorący; pamie-  
tamy, że oficerom kwiaty pod nogi rzucano.

Dzisiaj coś się zmieniło, coś przytłumiło te  
uczucia, skądś zrodził się żal, nieufność i jakiś  
niemy wyrzut, spotykany tak często w stosunku  
do munduru. Skąd to się wzięło?

Od pierwszych dni odyskania niepodległo-  
ści stanął przed społeczeństwem szereg niezmiernie  
wagi zagadnień, przyszło ścieranie się poglą-  
dów walka o programy. Politycy, ekonomiści,  
prawnicy stanęli do pracy, poszli do walki. Ale  
korpus oficerski stał na uboczu i pełnił swą żoł-  
nierską powinność. Obywatel przeciętny jakich-  
kolwiek przekonań widział w oficerze swego  
obroncę przed wrogiem zewnętrznym.  
Był z niego dumny i szanował go. Dziś,  
gdy za sobą mamy już chwile, kiedy oficer stan-  
ął do walki na froncie wewnętrznym, gdy wziął  
czynny udział w życiu politycznym w rządzie —  
stanowisko oficera w oczach społeczeństwa uległo  
zasadniczej zmianie. Dziś oficer dla jednej  
części społeczeństwa stał się sprzymierzeńcem,  
dla innej wrogiem politycznym. I tu należy szu-  
kać przyczyny zmiany stosunku społeczeństwa  
do munduru oficerskiego. Stan ten dla obu stron  
niesłychanie przykry, stan — powiedzmy sobie  
otwarcie — groźny, zwłaszcza dziś, gdy w rzą-  
dzie zasiada tak znaczna ilość oficerów, a rząd  
ten pewnie również nie spełni zadań, do jakich  
został powołany. Być może, że siły mierzone na  
zamiary, może zadanie przerośnie siły. Wówczas  
pogłębi się jeszcze rozdzwitek, wzrośnie żal, zro-  
dzi się zawód bolesny.

Dzisiaj już trzeba tym ewentualnym skutkom prze-  
ciwdziałać, dziś trzeba społeczeństwu powtarzać,  
że ludzie ci nie reprezentują korpusu oficerskiego,  
że są przedstawicielami zaledwie jednej grupy.  
Powtarzać to trzeba tem więcej, że odmienna  
opinia byłaby krzywdząca dla szerokiej rzeszy  
oficerskiej, która jak dawniej pragnie pracować  
jedynie na polu przygotowania obrony państwa  
zdala od walk partyjnych, zdala od polityki, cho-  
ciażby uprawianej przez polityków w mundurach.

Spokojne i rozumne to uwagi, które zapa-  
miętać winno społeczeństwo „cywilów”, skłonne  
do uogólniania zła, nad którym, jak widać, bo-  
leje większość korpusu oficerskiego.

## Wskazanie.

„Podobni jesteśmy — do jakiegoś bojaźliwi-  
ca, który przestraszony hukiem pioruna i drze-  
niem ziemi, stanął w miejscu, zakrył twarz rękami  
i choć burza ucichła. On ciągle czuje łoskot nad  
sobą, przepaść rozstepującego się gruntu pod no-  
gami i niema odwagi spojrzeć naokoło siebie i  
schronić się w bezpieczne strony. Nie jest ten  
bohaterem, kto przetrwałszy chwile gwałtownego  
entuzjazmu, cofa się przed trudem powolnej na-  
prawy szkół, ale ten, kto zarówno w chwilach  
uniesienia, jak i spokoju nie odstępuje do końca  
od obowiązków związanych względami powsze-  
chnego dobra. Dla nas braterstwem i poświęce-  
niem jest dotrwanie na stanowisku, przez obo-  
wiązek nakreślonym, do ostatniej chwili, choćby  
nawet wszelkie wysiłki nie pozwoliły więcej nad  
jedną kroplę wcisnąć do ogólnego dobra.

Pole działalności należy zbadać, uprawiać  
i o ile można w najkorzystniejszy sposób użyt-  
kować. Musimy coś dołożyć do nabytków prze-  
szłości, ażeby nas przyszłość nie potępiła, żeśmy  
nie dla niej nie zrobili. Świętochowski.

W niedzielę, dnia 9 czerwca obchodziło  
II gimnazjum 25 letni jubileusz swego istnienia.  
Już poprzedniego dnia wieczorem orkiestra uc-  
niów, pod kierownictwem abiturjenta tegoż za-  
kładu p. Szczygła, radosnymi marszami zawi-  
dowała mieszkańców zasłużonego w dziejach  
Zakładu. Dla oddania hołdu zatrzymywała się  
przed mieszkaniem dyrektorów Wilka i Lebie-  
dzkiego, oraz najstarszych członków grona pro-  
fesorowskiego II gimn. ks. dr. Chmielnikowskiego,  
prof. Nowosławskiego, Krzeczковского i Schnei-  
berga.

W niedzielę, już od wczesnej godziny na-  
pływali goście do gmachu „nowego gimnazjum”.  
Wszyscy dawni uczniowie, maturzyści z przed  
25 lat: dobrze szpakowaci, lub nawet już posi-  
wiali na frontach pracy, księża, lekarze, sędziowie,  
wzłsi oficerowie; coraz i coraz młodsi, matu-  
rzyści jeszcze z czasów austriackich, potem już  
polskich, wreszcie świeżo upieczeni z przed kil-  
kunastu dni „dojrzałi”, — a wszyscy spieszyli  
poto, aby oddać cześć swej zasłużonej szkole,  
mistrzini lat młodych, zapobiegliwej szafarce lat  
męskich, a kiedyś po latach, najmilszej skarbnicy  
wspomnień, bohaterce niezliczonych anegdot,  
wzruszeń i rozczulenia.

Na boisku gimnazjalnem spotykali się ko-  
ledzy bliżsi i dalsi, z różnych „roczników”, ze-  
tknięci w młodości na przeciąg lat kilku, potem  
rozsypani przez życie po całej Polsce i zudwu  
na moment połączeni razem, by choć godzin parę  
być dzieckiem, odetchnąć wspomnieniami; to też  
gawędom nie było końca. Była to chwila rozczu-  
lająca, kiedy zaraz za orkiestrą ustawiali się w  
czwórki dawni uczniowie „rocznikami” od naj-  
młodszych do najstarszych, wszystkie 8 me klasy  
jak na paradę, a czcigodny katecheta ks. dr.  
Chmielnikowski obchodził ich i kontrolował,  
wszystkich swoich uczniów, psotników i ulu-  
bieńców z lat dawnych. Za nimi zaś obecna  
młodzież szkolna, jak za starszymi kolegami młodsi  
koledzy, i ich zastępcy w twórczym trudzie życia.  
I każdemu patrzącemu z boku na ten huciec doj-  
rzałych mężczyzn i dzieci jeszcze prawie, musiał  
przyjść na myśl radosny triumf człowieka: łą-  
czność kultury ludzkiej, przekazywany przez star-  
szych młodszym, przez ojców synom.

Po cichej mszy św. i egzorczie, odbyło się  
poświęcenie sztandaru gimnazjalnego, poczem  
pochód zpowrotem do zakładu i — znowu po-  
witanie kolegów. Ale tym razem już nie owych  
radosnych, zahartowanych życiem, często roz-  
głosem ozdobionych poważnych panów, którzy  
naddięgnęli z różnych stron Poski.

Teraz oddawano hołd tym z kolegów, którzy  
pokładli się snem wiecznym na dalekich polach  
chwały żołnierskiej. Ks. dr. Chmielnikowski w  
podniosłem przemówieniu wypominał ich duchy,  
jakby żywych uczniów przybyłych na zjazd z Bo-  
żych posterunków, jakby ich cienie błękały się  
właśnie wtedy po białych korytarzach zakładu,  
a każdy z uczestników zjazdu, spoglądając na  
ich nazwiska wyrze na brązowej tablicy, tłu-  
miać łzy, rozpamiętywał w skupieniu ich rysy  
przyjemne, ich głos, ich życie na ławie szkolnej.

Po defiladzie młodzieży przed sztandarem  
i gośćmi odbyło się w nowo ufundowanej dzięki  
energji dyr. Lebiezkiego, pięknie udekorowanej  
przez prof. Kamińskiego sali gimnastycznej po-  
witanie zjazdu. Przemówił serdecznie dyrektor  
zakładu p. Lebiezki, dziękując zgromadzonemu  
za liczne przybycie (stu kilkudziesięciu uczestni-  
ków zjazdu.) Następnie przemówił dzielnie imie-  
niem uczniów zakładu uczeń Potoczny, imieniem  
uczestników zjazdu prof. Jan Szmagała, dawny  
wychowanek zakładu. Wspólna fotografia zakoń-  
czyła uroczystość.

W salach Kasyna miejskiego o godzinie  
13 tej odbył się uroczysty bankiet, w którym, prócz  
członków zjazdu (80-ciu), przedstawiciele władz  
i grona profesorów, wziął udział dawny kierow-  
nik zakładu dyr. Wilhelm Kuczera. Posypały się  
uroczyste mowy i wesole szkolne wspomnienia,  
zawrzała wesołość, upajała melancholija przeszłości,  
wszystkich jednak ożywił bratni serdeczny nastrój;  
pracy dla młodej Ojczyzny, braterstwa w wysiłku  
twórczym dla Jej dobra, chwały i potęgi.

Zjazd ten, którego celem było uczczenie  
złuszonego zakładu i zbratanie jego wychowan-  
ków w pracy dla Ojczyzny, żywym echem odbił  
się w sercach jego uczestników i młodzieży  
szkolnej. Niech młodzi ucza się od starszych czei  
dla nauki i miłości Ojczyzny, niech starsi nie  
wątpią, że w młodszych będą mieli kiedyś swych  
godnych następców.

Zjazd ten odbył się dzięki pracy komitetu  
prof. II gimn., głównie jednak dzięki niezmo-  
dowanej energii jego inicjatora prof. dr. Kijasa.  
Z okazji jubileuszu napisał prof. dr. Ruczka do-  
skoniałą broszurkę pt. Dwudziestopięciolecie II  
gim., w której pięknie i wyczerpująco przedsta-  
wił dzieje i dorobek kulturalny tegoż Zakładu.  
Z tej też okazji otwarto w gmachu II gimn. wy-  
stawę rysunków uczniów i obrazów profesorów:  
Kamińskiego, Durka i Midowiczówny.

Zjazd wysłał telegram do biskupa z wyra-

## KRONIKA.

Święto przysposobienia wojskowego, święto  
pieśni i święto wychowania fizycznego odbyło się  
w tę niedzielę. Młodzież z pobliskich wsi Rze-  
szowa wysłuchała w towarzystwie władz cywil-  
nych, wojskowych i autonomicznych mszy św.  
w kościele parafjalnym o godz. 8 rano. Uwagę  
zwracał oddział uczennic Szkoły przemysłowej.  
Następnie młodzież przedelfowała przed Staro-  
stwem, wzięła udział w strzelaniu na strzelnicy,  
a po obiedzie rozeszła się do domu. Był to pię-  
kny przegląd sił młodego pokolenia, sposobią-  
cego się pod kierunkiem oficerów dla obrony  
ojczyzny, — o której całość trzeba być czujnym  
i do obrony gotowym. Po południu na boisku  
Sokoła licznie zgromadzona publiczność wysłu-  
chała z zapartym oddechem śpiewu licznych pieśni  
reprezentujących wszystkie ziemie polskie. Pieśni  
dokonała z dokładną starannością młodzież sem.  
męskiego i żeńskiego pod batutą niezmo-  
dowanego prof. Ludwika Łaszewskiego. Nakoniec mi-  
mo deszczu uczniowie sem. męsk. pod kierun-  
kiem prof. Wróbla, wykonali kilkanaście efek-  
townych figur gimnastycznych przy wojskowej  
muzyce.

Na kościół Chrystusa Króla i Cudu Wisły złożony  
Parafia Dobromil (X. proboszcz Wołanin 160 zł.)

Ignacy Kowalski 5 zł.

Dworak Anna 30 zł.

Sem. naucz. męskie i żeńskie z okazji przed-  
stawienia 150 zł.

Szlachetnym Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”

WP. Inż. Romanowi Sicińskiemu, który  
beziinteresownie pomierzył i nakreślił plan sym-  
acyjny kościoła Chrystusa i Cudu Wisły najo-  
rętsze i najserdeczniejsze składam na tej drodze  
dzięki. Planem niniejszym posunął wielce naprzód  
sprawę kościoła Seminarjalnego, którego plany,  
wypracowane przez p. Inż. Czadzą, odejść w  
tych dniach do Województwa po aprobatę.

X. Dr. Józef Jajowy.

Z Reduty. Sprawozdanie z nadzwyczaj utła-  
łego przedstawienia w d. 8 bm. „Głuszc” umie-  
ścimy w następnym Nrze Ziemi.

Wystawa w II gimnazjum. Od dnia 9 b. m.  
otwartą jest w sali gimnastycznej i przyległych  
Wystawa prac uczniów, świadcząca o wysokim  
poziomie artystycznym wykonawców. Obok tego mi-  
szczą się obrazy i rzeźby prof. Kamińskiego,  
Durka, Midowiczówny i inż. Łobosa. W Rzeszo-  
szowie tak rzadko można widzieć salon sztuki—  
a kto go chce zobaczyć wprawdzie zj mniej-  
szonej ilości, ale o obrazach prawdziwie godnych  
obejrzenia, niech przyjdzie a nie pożałuje. Wstęp  
po 30 gr.

Two gim. Sokół Rzeszowie urządza w nie-  
dzielę 16 czerwca na własnym nowoottwartem  
boisku popis gimnastyczny urozmaicony zabawą  
ogrodową. Początek o godz. 4 po poł.

## Ze sportu.

Resovia — A. Z. S. (Lwów) zawody o mi-  
strzostwo kl. A. Boisko A. Z. S. we Lwowie.  
Drużyna Resovii w składzie znacznie osłabionym  
uległa słabszemu od siebie przeciwnikowi li tylko  
z winy sędziego, który pod sam koniec zawo-  
dów odgwizdał bramkę na rzecz A. Z. S., której  
wcale nie było, gdy wpadła z tyłu przez dzie-  
rawą siatkę. Resovia założyła protest, który też  
zostanie rozstrzygnięty na rzecz Resovii, a tem-  
samem przyjdzie do powtórnej trzeciej rozgrywki.  
Do paury Resovia grała bardzo ładnie, jednak  
zmęczenie po nieprzespanej nocy z podróży spó-  
wodowało zupełne opadnięcie z sił drużyny. —  
Wynik do paury 2 — 1 dla Resovii, końcowy  
3 — 2 na A. Z. S.

W niedzielę Resovia gra z Pogonią I b na  
na własnym boisku. Początek zawodów o godz.  
5 po poł. W drużynie Pogoni wystąpią gracze  
jak Batch, Dr Garbień dalej Okrutny, Giebertowski.

Żydzi demonstracyjnie opuszczają saję obrad  
z powodu wyboru Polaka lekarzem miejskim. Dnia  
1 czerwca odbyło się nader burzliwe posiedzenie  
rady miejskiej w Bieczu. Poszło o wybór lekarza  
miejskiego. Kandydatów było pięciu, w tem czte-  
rech żydów, a jeden Polak. Kiedy mimo ogrom-  
nego forsowania i awanturowania się żydów  
zwycięstwo przechyliło się na stronę polskiego  
punktu widzenia, żydzi — wśród radosnych o-  
krzyków galerji — wyszli z sali obrad. Ponie-  
waż jednak pozostała, wystarczająca do powzięcia,  
uchwały, ilość radnych — wybrano jednomyślnie  
p. Dra S. lekarzem miejskim. Radosnym unie-  
niom nie było końca.

Powitać należy z uznaniem ten zdrowy ob-  
jaw spólnoty narodowej wśród społeczeństwa  
bieckiego i życzyć, by w niedalekiej przyszłości  
stary ten gród piastowski stał się napowrót zu-  
pełnie polskim. Czy w naszej Radzie gminnej  
byłoby to możliwym pod prezesurą Dra Kro-  
gulskiego?

### Nieśmiałość

powoduje niedoceniecie swojej wartości, jest objawem braku samopoczucia i stanowi przeszkodę w zawodowym i prywatnym życiu. Tylko ludzie o pełnej świadomości, swojej wartości mogą mieć powodzenie w życiu.

Pielęgnacja swego zewnętrznego wyglądu usuwa nieśmiałość. Człowiek jest w oczach innych tylko tyle wart, na ile sam się ceni. Noszenie dobrze utrzymanego obuwia jest dla takich ludzi tak samo ważnym, jak ważnym jest posiadanie dostatecznej wiedzy.

Obuwia z gumowymi BERSON dają spokój, elastyczny i pewny siebie chód. Obcasy gumowe BERSON, stanowią konieczne uzupełnienie każdego bucika. Noszenie BERSONA — to zdrowia ochrona!

„Tydzień Radjowy“ Nr. 24. Ukazał się nr. 24 najtańszego polskiego ilustrowanego czasopisma programowego „Tydzień Radjowy“ i zawiera różne artykuły. — Cena tylko 50 groszy. Czytajcie i rozpowszechniajcie nasz „Tydzień Radjowy“. Administracja „Tygodnia Radjowego“ mieści się przy Placu Wolności 11 II piętro, telefon 42-41

**RA**djo Nr. 24 ukazał się w sprzedaży. Bogato ilustrowany zeszyt zawiera cały szereg artykułów fachowych, obfity materiał bieżący, sprawozdawczy i kronikarski.

Co grają kina? Kino „Wanda“ wyświetla film sensacyjno-salonowy pt. „Jego pierwsza kobieta“. W głównej roli Monte Blue.

Kino „Muzeum“ wyświetla jeden z najwspanialszych filmów francuskich ilustrujący życie egzotycznych władców i ich stosunek do białych niewolnic pt. „Cienie haremu“.

### Zastępcy i zastępczynie

na miasta i wsi całego obszaru Małopolski poszukiwani celem sprzedaży

państw. obligacji premjowych.

Płacimy najwyższe prowizje.

Oferty z podaniem dokładnego adresu skierować:

**Bank Spółdzielczy „Merkur“**  
Kraków ul. Tomasza 9.

**Baroński Stanisław** urodzony Kielniarowej 1903 r. unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Rzeszów.

### Dom Dra Niecia

dawny pałacyk XX. Lubomirskich do sprzedania z wolnym 9-pokojowym mieszkaniem. Informacje u właściciela od 4 — 5 pop.

Czytajcie! Prenumerujcie!

### „Rozwój“

Organ Towarzystwa Rozwoju Życia Narodowego w Polsce.

Dąży do unarodowienia całego życia w Polsce. głosząc hasło:

»Swoj do swego po swoje«.

Broni przed wyzyskiem żydowskim, kupca, rzemieślnika, konsumenta i przemysłowca.

Walczy o lepszą dolę drobnego kupiectwa, rzemiosła, inteligencji pracującej i rzesz robotniczych.

Udziela bezpłatnie informacji o kupnie i sprzedaży bjektów handlowych, rzemieślniczych i przemysłowych oraz wskazuje wolne do objęcia placówki pracy zawodowej i handlowej.

Daje swoim Czytelnikom w dziale **Wiadomości Kupieckie** najlepsze informacje w sprawach skarbowych i podatkowych **Zamieszcza** artykuły z zakresu kwestji żydowskiej oraz spraw ogólnospołecznych, poważnych publicystów, przegląd prasy, bogatą kronikę, korespondencję z całego kraju i z zagranicy, co czyni z „Rozwoju“ naprawdę interesujące pismo.

Prenumerata — kwartalnie zł. 3, półrocznie zł. 6, rocznie zł. 12.

Przebież wpłacać należy konto P.O. No. 1.215 Adres Redakcji i Administracji: Warszawa ul. Żurawia Nr. 2, telefon 13 — 14 Posłada na składzie bogaty Dział Wydawnictw żydoznawczych i antykomunistycznych.

Rok założenia 1887.

Telefon 95.

# ROBERT DONTH

W RZESZOWE obok WEŻY FARNEJ poleca

**Bieliznę męską i damską  
Kapelusze i czapki  
Płótna i stołownicę  
Kołdry i bieliznę pościelową  
Pantofle zakopiańskie**

przyjmuje  
**KAPELUSZE DO ODNOWIENIA FABRYCZNEGO**

wykonuje  
we własnej wytwórni  
bieliznę męską, pościelową, kołdry

Towary  
doborowej jakości.

oraz odnawianie kołder  
według zamówień

Ceny  
przystępne.

### CZYTAJcie PISMA NARODOWE!

#### PISMA CODZIENNE:

„Gazeta Warszawska“ — Warszawa, Zgoda 5.  
„Kurjer Poznański“ — Poznań, Św. Marcina 70.  
„A. B. C.“ — Warszawa, Zgoda 1.  
„Lwowski Kurjer Poranny“ — Lwów Zimorowicza 15.

#### PISMA TYGODNIOWE:

„Mysł Narodowa“ — Warszawa Al. Jerozolimskie 17. dla inteligencji.  
„Wieniec i Pszczółka“ — Warszawa, Al. Jerozolimskie 17.  
„Zorza“ — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 17.  
„Ojczyzna“ — Lwów, ul. Zimorowicza 15. I p.

### Głuchota uleczalna.

Fenomenalny wynalazek „Eufonja“ zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczyli z przytępionego słuchu szumu i cieknięcia z uszu. Liczne podziękowania Pouczającą broszurkę na żądanie wysyła bezpłatnie

„Eufonja“

Liszki koło Krakowa



PIEGI

żółte plamy  
opaleniznę

usuwa pod gwarancją aptekarza  
**JANA GADEBUSCHA**

„AXELA“ krem st. mały zł. 2'50, st. duży zł. 4'50  
„AXELA“ mydło 1 szt. zł. 1'25, 3 szt. zł. 3'50.

W Rzeszowie do nabycia w firmie Fr. Rzeszut lub wprost w firmie J. Gadebusch, Poznań Nowa 7

Reklama jest dźwignią handlu.

## DRUKARNIA UDZIAŁOWA

W RZESZOWIE

WYKONUJE WSZELKIE DRUKI SZYBKO - PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

Stacja RZESZÓW.

## KOLEJOWY ROZKŁAD JAZDY

ważny od dnia 15-go maja 1929 roku.

D O L W O W A				D O K R A K O W A				Z J A S Ł A	
Nr. poc.	przyjazd	odjazd	kierunek	Nr. poc.	przyjazd	odjazd	kierunek	Nr. poc.	przyjazd
29	3:55	4:20		428	1:53	2:36	Piotrowice	1512	7:42
203	4:34	4:49	Wiedeń	304	2:19	2:30	Berlin	1514	15:08
233	7:28	—	Dębica	30	4:57	5:10	Zywiec	1516	20:32
409	9:10	9:20	Poznań	24	8:42	9:02	Piotrowice		
21	11:38	11:58		22	12:38	12:50	Bielsko		
301	15:09	15:18	Berlin	302	14:04	14:15	Berlin		
23	15:41	16:04		20	16:31	16:46	Bielsko	1511	5:20
19	19:44	19:56		232	—	18:15	Dębica	1513	14:30
303	20:50	20:59	Berlin	410	19:31	19:41	Poznań	1515	19:55
427	23:55	0:16	Piotrowice	204	21:40	21:52	Wiedeń		

Pociągi pospieszne oznaczono tłustym drukiem